

6. Dm Sompj Farkh. 893
Podpuka. Capi Kowcz

-1-

1.
Jangi Jul 29. 1942.

00018

18.

Opis pobytu naszych jeńców w
obozie Kozelskym.

22^{go} lub 23^{go} września 1939, w drodze Jowachie
w Tarnopolu wywiezieni transportami kolejowymi
wziętymi do niewoli i zgromadzeni na stacji obojczy
w Tarnopolu. Szerokość transportu oddzielna ^{2 oficerów}
ustrojenie bardzo rygorystyczne, masowe
jednostki do drugich, w ten sam sposób sformowano transporty.
Przed wyjazdem sformowano kolejno brzo-
gami przed koloniami grupami oficerów K.H.V.D. i ofi-
cerów brzojczych. Przechodzenie odbywało się na
pistolety, sposób ich przeprowadzania był dość Ta-
godny, chociaż na wstępie, przypuszczałem, kiedy
miałem wystąpić całą tydzień zastawiających
obozem, przypuszczałem było nawet ucieczką
i odpowiedni przy powrocie do na przepłyty
o dającym wyjściu.

Transport przewieziono i wyładowano w
Podkowiejskiej. Tu miałem nas dość długo
bo najpierw zaprowadzono na obiad, także było
ile o 3 kilometry i spowrotem. Następnie
przebiegamy do Kozelskiej już ze naszymi gra-
mami i zaprowadzono nas do majątku Frysz-
chówka. Tam znalazliśmy już dość dużo
naszych jeńców. Młokami oni byli w obywatelskich
określach, na podwórku między obywatelami i określono

20
w polu. Teren nie był ogrodzony, warty wokół
wzniesionego terenu pełniłi wartownicy nieustraszeni
W ciągu kolonizacyjnego naszego pobytu we Frydzykowie
nas wcale nie karmiono, jedynie beczkowianami byłam
dosłownie woda w bardzo ograniczonej ilości

Do paru dniach przyleteliśmy jeden transport
na ośle jego krowy, adajęc zucha, psuta Dr. med.
Dobrowolski — a jak okazało się przyleteliśmy
koleją, lecz pieszko z Tarnopola, stąd ich po-
pradzono korbami w nieumiejętnym sposobie.

Ogólna ilość zabitych we Frydzykowie, przy-
puszczam, wtedy, było ok. 5 tysięcy. Tu wystę-
pił pomysł, oficerowie z Sierguzyni, ale ogromny
pewnie stanowią oficerowie. Na podwórzu między
obramami stały autobusy (polskie), było ich tam kilka-
naście i ich okupowali lekarze, jako ich lokal.

Niebawem załadowano nas do wagonów i wyje-
żdżono; do stacji było około 3 km. Nie małe prze-
ności, czy występił transport z Frydzykowskiego był
skierowany do Koziej przystanku. Na drodze był wyłamy-
szkło w niewielkich ilościach, lecz wyżywienia nam
żadnego nie dali. ani na miejscu ani w drodze.
Wieriono nam w wagonach byłych po 40 do 50 lat w
wagonie, a w wagonach 40-50 lat po 80 do 100 osób, w
wagonach ~~nie pięciu~~ ~~ani pięciu~~ ~~ani było~~ nie było
sporo wagonów nie miało prądu.

Podczas podróży dwa wagony były zamknięte od
zewnątrz, było zamknięcie eskorty wyżywienia
północy. Kar na drogę zabierano cały transport

w jednym parterowym Domku z ogródkiem.

W cerkwi i w budynku mieszkalnym już zapoczątkowane były roboty przy budowie porę.

Tu często najprzede regularnie Karmie (na kilka dni jednak normalnie). Codziennie wydawano obiad, chleb, cukier. Często wydawano pomidory marynowane z poproszonymi warzywami, których po parę dniach ^{nie} miało już być, bo były to niedojrzałe zielone pomidory.

Chleb wydawali nam na rary mary zlewny wypieczony. Z chleba gdy weszli do piekarni nasz piekarnik jakby chleba w wysokim stopniu się naprawiła.

Jakimś stanoł w Kozeljuzynie - nasz płu jasienna para Deserowa, teren stał się rozmożliwość chodzenie po obiad, wtedy i t.p. stało się bardzo utrudnione, bo nogi gniły głęboko w to obre- inshy gleby. Zadanych chodników na terenie nie było, gdzieś gdzie przestępnie i tak było ślady.

Tu często si zaczęło posamie imię innych wy- karmie, naciśnię przy tym kradli na t.z. "cośobnie" i uparcie chcieli dowiedzieć kto był kradliwym.

Badania, we własnym tym słowa znaczenia, wśród ogółu nie były robione. Powoływani byli do biura jedynie pojedyncze jednostki specjalnie upatrzone.

Najbardziej istotnymi były t.z. "npohepten". Zbiór si na to sprawdzenie stanów całej nocy ośt wojskowych i cywilnych, myślał si i

Sobolew

grzebień w polu, wale od Stacji, otwierano drzewa i w pasie między torami, obstarciwano dookoła wartownikami, powalano załatwić swoje naturalne potrzeby.

W pierwszych dniach października 39. nastąpił nasz przjazd do Koniolizy. Konioliza jest to duży majątek poklaszenny, oddalony od Stacji kolejowej (nazwy nie pamiętam) ok. 7 km., a należący do Potławy 40 do 60 kilometrów. Koło cerkwi roztoczony było duże budynki mieszkalne murowane, niektóre góstrze, ^{inne 2-piętrowe} inne dalej zgrupowane były budynki gospodarcze, a jeszcze dalej ogrowne chlewy w ogólnym 10 sztuk. Cały teren był już ogrodzony 2 pasami drutu na wysłach rogach stały wieżyszki wartownicze oraz niektóre stajnie karabany maszynowe i reflektory.

Tu już nastąpił spore nasycenie policyantów.

Po przyjeździe natychmiast oddzielono oficerów, starszych i policyantów. Najpierw ulokowano starszych w budynkach, następnie policyantów w małych wielkich namiotach, a w końcu zaprowadzono oficerów do chlewek, z naturą rozmawiając. Lekce zostały udzielane i ulokowanie

zawre dolowcy i nie mogli. Zmuszali nas
przedstawiciele władz obowiazek ustalanie i waz
w cwiachach; pozmiej po 10^u w beregu, jak to
nie dostatek przeladunku wymiaru, ustalanie: po
5^u w beregu. Towar. towarystwo po kolko godzin
i dnach bylo stac i budowic po tym btoicie.

Z chwały gły racyst na stary przylwas' ma-
tarjat do ludowcy przych, sprawdzania stanu
wieloty zamiechanie a wiskwio ludz byla wyzna-
czona do prace przy wytkadunku matygatow,
odnoszeniu jego z ułożeniem w prawdziwe stopy i
do nożenia tego matygatu do oboru. Tam
wyspek matygat byl nożony, przywołany samo-
chodami i worami byla tylko Stoma, która ra-
cysta przylwas' pod koniec naszej bytności w
Korielczynie.

Od samego, po czelne naszego polityka moim
bylo zauwazyc skutki pracy destrukcyjnej nad na-
rozmie berego wymi, mianowicie zachodny wypadki ja-
zstarcania i do władz towiackich z prosby o zapi-
samie ich jako ukraińców, biato ruginow. itp., czyste
des byly wypadki arogancko prowokacyjnego zachowywa-
nia i wobec oficerow, oraz biaganie do władz
z ofertami o swej gotowosci i chci pracy.

Ten objaw niepokojący spotkał się jednak
choć z pewną ilością kontrakcji i po za-
mierzeniu ukrytym: wyjątkami aż do przetrwania
do odnowy.

Remont się jednak niewątpliwie handlu sprzedaw-
ano i kupowano wyśledzić. Przedmiotem handlu
były i pieniężne, które polskie sprzedawano
były po 5 do 10 złotych za rubla. Kto kontynuował
ad do a parę do 1000 złotych a w rublach około
100.

Po paru tygodniach później (w którym pasażerowie
każdy wyczerpani zostali wszyscy pasażerowie. Wła-
dza sowiecka upewniała się już do domu. Wy-
wierceni oni byli ^{do} obrotu pracy, przy budowie
drog w Węgierskiej Ławie.

W pobliżu pasażerów nastąpiły zmiany,
w way dwie przywrócić. W chłodzie i na-
mrozie wzięto się wprost nie do wytrzymywania z
zimna, wylęci, przecierania dachów i wciśnię-
cia spadającej gliny z rozmaitych polepszeń dachowej.
Dach był wykonany z drewna z polepszeń z gliny
w spadku.

W okresie moim było zauważalne, że w obrotach osób
zmierzających ku podniesieniu wyśledzić na dachach.
Lansowano pogłoski, że jest organizacja radzieckich
milk i że słyszane ¹⁴ (audycja). Rozprawa była
niezależnie ku podniesieniu, jak o wyśledzeniu Jan-
pauzy, rewolucji w Niemczech. Pogłoski te miały być
całkowicie fantazyjnymi, tak że już nie

odnoszący pozostawę Skutku.

00018

Próbę wprowadzenia metody ogólniej i zorganizowania wojennej pomocy w naszym zakresie spotyka jednakże na naszym.

W pierwszym dniu listopada wzięciemi zostali wszyscy polacy.

Pod koniec naszego pobytu w obozie obstaro sklep gdzie można było dostać w b. ograniczonych ilościach mąki, kielbas, serów i w ilościach prawie mikroskopijnych chaty. Marna to była chatka, gdyż po jej zjedzeniu wielu chorowało.

W tym obozie polskich jeńców było mniej więcej:

policiantów	minimum było	7000
oficerów	było ok.	2000
szeregowych	było	3 do 5 tysięcy.

W drugiej połowie listopada 1939 wzięci nożem do Książka. (w Smoleńsku) wzięci ponad tysiąc osób. Przejazd odbył się w wagonach koryt, tak jak uprzednio staraliśmy się zamykać od zewnątrz. Na drogę do Tyngowa około 150 km. W drodze naszymi komisarzami, z wielką trudnością udzielano nam wody gotowanej.

Jan